

Cierpliwy Ogrodnik - 7 marca 2010

Autor: ks. Zbyszek
07.03.2010.

Zadziwia mnie w tym fragmencie cierpliwość opiekuna ogrodu w stosunku do bezużytecznego drzewa. Mało tego, że nie daje ono owoców, tak dobrych do spożycia, cudownie słodkich fig, to jeszcze wyjąławią ziemię, zabierając miejsce innemu, być może bardziej produktywnemu drzewu. Niezwykła jest ukazana tutaj miłość Chrystusa do nas, przedstawionego jako symboliczny ogrodnik. Cierpliwa miłość, która według naszej logiki zupełnie nierozsądnie, gotowa jest poświęcić się bezowocnemu drzewu, dbając o nie i pokładając w nim nadzieję, narażając się tym samym właścicielowi winnicy, czekającemu owoców. Obraz miłosiernego Chrystusa – opiekuna ogrodu – i sprawiedliwego Boga Ojca – właściciela winnicy – który oczekuje, iż drzewo podda się swojej naturze, którą jest przecież wydanie owocu. Trzy lata działalności publicznej Chrystusa Pana, pielęgnacji drzewa figowego, jakim był lud Izraela, winnica Pańska, przyniosły Jego śmierć i zmartwychwstanie. Takiego poświęcenia musiał dopuścić się ogrodnik, by właściciel ogrodu nie wycinał bezowocnych drzew – przebłagał Go owocem swojej własnej śmierci, byśmy mogli mieć nadzieję zmartwychwstania i życia wiecznego. Jednak przed tą przypowieścią Chrystus napomina nas, że nie wolno nam się zatrzymać myśląc, że już przynieśliśmy dobry owoc. Że wystarczy niebycie na równi z tak wielkimi grzesznikami o których mówią owi „jacyś ludzie” z początku dzisiejszej ewangelii. Co więcej, porównuje nas do zabójców, którzy zostali za swoje przestępstwo skazani na śmierć! Niewykorzystanie szansy, jaką daje nam Jego ofiara, szansy nawrócenia i ciągłego nawracania się ku Niemu – wydania owocu życia wiecznego – jest równoznaczne z zabójstwem. Pozbawieniem siebie życia. Życia wiecznego, o które przecież ogrodnik tak dla nas zabiegał. Nie wystarczy nie być jak ci galilejscy zbrodniarze, trzeba jeszcze wydać dobry owoc.

Czas Wielkiego Postu powinien nas do tego skłaniać. Nie wystarczy wyrzec się czegoś, ale należy zabiegać o dobro i o jeszcze większe dobro, byśmy nie stali się uczestnikami zabójstwa własnego życia w wieczności z Chrystusem, ale i życia wiecznego innych, otaczających nas ludzi, bo za nich też jesteśmy odpowiedzialni.